

## 5 sierpnia 2016 r. Komentarz ojca Jacka Salija

(Na 2,1.3;3,1-3.6-7) Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Święć, Judo, twe uroczystości, wypełniaj twe śluby, bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik, całkowicie został zgładzony. Bo przywrócił Pan świetność Jakuba, jak świetność Izraela, ponieważ łupieżcy ich splądrowali i wyniszczyli ich latorośle. Pogromca nadciąga przeciwko tobie. Strzeż twierdzy; nadzoruj drogę, wzmocnij biodra, rozwiń jak najbardziej siłę. Biada miastu krwawemu! Całe kłamiwe i grabieży pełne, a nie ustaje rabunek. Trzask biczów i głos turkotu kół, i konie galopujące, i szybko jadące rydwany. Jeźdźcy szturmujący, i połysk mieczy, i lśnienie oszczepów. I mnóstwo poległych, i moc trupów, i bez końca ciał martwych... tak że o zwłoki ich się potykają. I rzucę na ciebie obrzydliwości, i zelżę ciebie, i wystawię cię na widowisko. I każdy, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie, i zawoła: Spustoszona Niniwa! Któż ulituje się nad nią? Gdzie mam szukać pocieszycieli dla ciebie?

(Na 2,1.3;3,1-3.6-7)

Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Święć, Judo, twe uroczystości, wypełniaj twe śluby, bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik, całkowicie został zgładzony. Bo przywrócił Pan świetność Jakuba, jak świetność Izraela, ponieważ łupieżcy ich splądrowali i wyniszczyli ich latorośle. Pogromca nadciąga przeciwko tobie. Strzeż twierdzy; nadzoruj drogę, wzmocnij biodra, rozwiń jak najbardziej siłę. Biada miastu krwawemu! Całe kłamiwe i grabieży pełne, a nie ustaje rabunek. Trzask biczów i głos turkotu kół, i konie galopujące, i szybko

jadące rydwany. Jeźdźcy szturmujący, i połysk mieczy, i lśnienie oszczepów. I mnóstwo poległych, i moc trupów, i bez końca ciał martwych... tak że o zwłoki ich się potykają. I rzucę na ciebie obrzydliwości, i zelżę ciebie, i wystawię cię na widowisko. I każdy, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie, i zawoła: Spustoszona Niniwa! Któż ulituje się nad nią? Gdzie mam szukać pocieszycieli dla ciebie?

(Pwt 32,35-36.39.41)

REFREN: Ja, Pan, zabijam i Ja sam ożywiam

Nadchodzi dzień klęski,  
los ich gotowy, już blisko.  
Bo Pan swój naród obroni,  
litość okaże swym sługom.

Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden,  
i nie ma ze Mną żadnego boga.  
Ja zabijam i Ja sam ożywiam,  
Ja ranię i Ja sam uzdrawiam.

Gdy miecz błyszczący wyostrzę  
i wyrok wykona ma ręka,  
na swoich wrogach się pomszczę,  
odpłacę tym, którzy Mnie nienawidzą.

(Mt 5,10)

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,  
albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

(Mt 16,24-28)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim.

## Komentarz

Warto pamiętać, że na Kalwarii ukrzyżowano nie tylko Pana Jezusa. Na Kalwarii stały trzy krzyże. Obok Pana Jezusa ukrzyżowano dwóch łotrów. Tym trzem krzyżom i tym trzem ukrzyżowanym ludziom odpowiadają trzy modele znoszenia naszych niepowodzeń, trudności, cierpień, nieszczęść, braków, kłopotów.

Przypatrzmy się najpierw krzyżowi złego łotra, który nie ma, niestety, nic wspólnego z krzyżem Pana Jezusa. Cierpienie złego łotra jest krzyżem przeklętym. Jest to cierpienie bardzo wielkie, ale ma charakter wyłącznie niszczycielski.

Na drugim krzyżu powieszono dobrego łotra. Ten dobry łotr był jednak łotrem, to znaczy przez swoje życie przeszedł źle; bardzo dużo zła w

życiu uczynił. Ale swój krzyż przyjął jako szansę nawrócenia i oczyszczenia. Swój krzyż, dzięki Bożej łasce, przecierpiał blisko Pana Jezusa.

I wreszcie trzeci krzyż, krzyż Syna Bożego, który raczył stać się Synem Człowieczym. Jest to krzyż świętości. Jezus przeszedł przez życie, czyniąc dobrze, wyłącznie dobrze, a mimo to ludzie Go znienawidzili i doprowadzili do Jego ukrzyżowania. A przez swój krzyż przeszedł w całkowitym zjednoczeniu ze swoim Przedwiecznym Ojcem i w niepojętej miłości do nas, swoich przybranych braci i siostr, w miłości nawet do swoich morderców.

Postawmy sobie pytanie, co to znaczy nieść krzyż z Panem Jezusem? Na czym polegał krzyż Pana Jezusa? Bo nieraz cierpienia czy innego zła nie da się uniknąć, ale znosząc je, wcale nie dźwigamy swojego krzyża razem z Panem Jezusem, ale jakby na sposób złego łotra.

Otóż istota krzyża Pana Jezusa polegała nie na tym, że On przeszedł przez straszliwe cierpienia, i fizyczne, i duchowe, i jeszcze przez jakieś bardzo tajemnicze ciemności, z których wnętrza wołał: "Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" Istota krzyża Pana Jezusa polegała na tym, że nawet w tym potwornym cierpieniu i w tych straszliwych ciemnościach On był bez reszty zjednoczony ze swoim Przedwiecznym Ojcem. Nawet z wnętrza tych strasznych ciemności potrafił zawołać: "Ojcze, przyjmij ducha mego!"

Zatem nieść krzyż z Panem Jezusem znaczy znosić te wszystkie niepowodzenia, kłopoty i nieszczęścia, jakich nie da się uniknąć, w duchu jedności z Bogiem. W taki sposób, ażeby to różnorakie zło, którego nie da się odsunąć, nie niszczyło w nas miłości, miłości także do naszych bliźnich. Nieść krzyż z Panem Jezusem to znaczy starać się o to, ażeby to zło, które musimy znosić, przyjmować w taki sposób, by nas ono jeszcze w tej miłości utwierdzało.

o. Jacek Salij